№ 80 Dąbrowa Górnicza Sobota 7 Kwietnia 1917 r. Rok III.

W Zagłębiu 6 groszy

Z przesyłką 8 groszy

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 65 kop; z przesyłką pocztową 80 kop. (w okupacyi niemieckiej 90 kop.); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 10 kop.

Cena ogłoszeń: na I stronie za wiersz petitowy 60 kop., na III str. — 30 kop., na IV str — 20 k. Nadesłane za wiersz garmont.—1 rb. Drobne ogł. po 2 k. za wyraz. Załączniki—3 rb. od tysiąca

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

Dyskusya nad manifestem rosyjskim.

Głos polski.

WIEDEŃ (TKB). Kierujące koła polityczne są zdania, iż proklamacya tymczasowego rządu jest taksamo nieszczerą i obłudną, jak były niemi manifesty carskie.

Nowa proklamacya uznaje pozornie prawo swobodnej decyzyi narodu polskiego o sobie, usiłuje jednak równocześnie narzucić Polakom wspólną armię rosyjską oraz przymierze skierowane przeciw państwom centralnym. Przytem o tworzeniu się państwa polskiego ma jako najważniejsza instancya decydować rosyjska konstytuanta.

Polacy jednak doskonale rozumieją tkwiące w tem okrutne szyderstwo z prawa narodu do decydowania o sobie.

Taki sposób rozwiązania sprawy polskiej dowodzi, że Miljukow i jego przyjaciele w dalszym ciągu traktują sprawę Polski jako wewnętrzno-rosyjską.

Do władzy doszli w Rosyi teraz cisami ludzie, którzy w r. 1905 czynili Polakom najrozmaitsze przyrzeczenia — by ich potem nie dotrzymać.

Duma była nawet bardziej wrogą Polakom niż sam rząd carski. Nigdy system rusyfikacyjny nie miał takiej intensywności, jak właśnie za czasów t. zw. ery konstytucyjnej.

Polacy mają wszelkie powody do obaw, że Rosya demokratyczna będzie takimsamym wrogiem Polski jak była nim despotyczne.

Jeśli Miliukowowie myślą szczerze o niepodległości Polski, musieliby w takim razie przedew zystkiem uznać manifest listopadowy państw centralnych i skreślić odzyskanie Polski z listy celów wojennych rosyjskich.

Powrót Rosyi do Polski uważaliby wszyscy Polacy bez różnicy stronnictw za największe narodowe nieszczęście.

Polacy wypraszają sobie stanowczo opiekę rosyjską. Niech Rosya reorganizuje swe własne państwo; Polacy chcą swoje, przy współudziale państw centralnych, odbudować własnemi siłami.

Głos austryacki.

WIEDEŃ (TBK). Omawiając manifest prowizorycznego rządu rosyjskiego do Polaków pisze „Fremdenblatt":

Jeżeli proklamacya do Polaków nie jest tylko wyłącznie przeznaczona dla galeryi, jeżeli jej autorowie wierzą tylko w część tego co w niej powiedzieli — w takim razie powiedzieć trzeba, że bardzo dziwnem jest ich złudzenie.

Państwa koalicyi zachowujące się dziś jakgdyby były entuzyastycznymi przyjaciółmi bezcarskiej Rosyi, walczyły przecież o wielkość i chwałę caratu, którego potęgę złamały nasze wojska. Im tylko zawdzięcza naród rosyjski dzisiejszą możność nadania sobie wolnościowej formy rządu. Czyżby więc sądzili nowi ministrowie, że skoro Rosya uwolnioną została od caratu za cenę krwi naszych synów, że dostanie się teraz znów w posiadanie tej bramy wypadowej, z której tak bardzo zagrażała państwom centralnym? Że tę bramę wypadową rozszerzy jeszcze kosztem Austryi i Prus? I że wzmocni swe stosunki z nową Polską, którą w całości chce przykuć do siebie i jej siłą wojskową wzmocnić siłę własną?

Jeśli nowi ministrowie i ich zwolennicy wierzą w to wszystko, w takim razie podlegają najgorszego rodzaju iluzyi.

I niemniej niebezpieczną iluzyą byłoby, gdyby sądzili, że naród polski mógłby kiedykolwiek być zadowolony z związku z Rosyą, jakąkolwiekby on miał formę. A także i naród rosyjski nie wiele miałby pociechy z takiego współżycia.

Zresztą naród rosyjski i bez tego niewiele ma zrozumienia dla frazesów tej proklamacyi — przeznaczonej dla małego kółka fanatyków w domu i naiwnych czytelników koalicyjnych na zachodzie.

„Fremdenblatt" kończy swe wywody słowami, że konstytuanta rosyjska nie będzie w położeniu obradowania nad granicami tego państwa polskiego, jakie rząd tymczasowy chce założyć, aby pozyskać dla Rosyi — jeszcze kilka nowych prowincyi.

Głos węgierski.

BUDAPESZT (TBK) „Pester Lloyd" w telegramie z Wiednia zajmując się proklamacyą nowego rządu rosyjskiego do Polaków wskazuje na to, że nowy rząd jest narzędziem angielsko-francuskiej polityki wojennej usiłującej posługiwać się nową Rosyą dla swych celów samolubnych taksamo jak posługiwał się starą.

Podszczuwacze wojenni pragną zamącić rosyjski ruch wolnościowy i odciągnąć go od jego właściwego celu usiłując wszystkie przez carat niezałatwione kwestye rozwiązać pozornie za pomocą objecia całego nędznego spadku caratu. By zaś lud w błąd wprowadzić nalepia się na to wszystko rewolucyjną etykietę. W taki sam sposób chcą prowadzić dawną podwójną grę caratu wobec Polski. Manifest zdradza się z tem, że Polska ma zostać militar nie związana z Rosyą. To znaczy, że Polska musiałaby zrezygnować z swej własnej narodowej armii i wejść jako cząstka składowa w przyszłą armię rosyjską. I to ma być przynęta dla narodu, którego rząd tymczasowy uznany przez państwa centralne przyjął jako pierwszy i najważniejszy punkt swego programu tworzenie polskiej armii narodowej!

Artykuł wskazuje w dalszym ciągu na to, że historya Polski jest jednym ciągiem niedotrzymanych rosyjskich przyrzeczeń. Każde pokolenie dziedziczy po poprzednich wspomnienia wielkich rozczarowań.

Manifest dzisiejszego rządu rosyjskiego nie różni się niczem od rosyjskiej polityki w sprawie polskiej za czasów pierwszej rosyjskiej rewolucyi.

Charakterystycznem jest, że rząd niemiecki odpierając tendencyjne kłamstwa angielskie musiał uspokoić rosyjskich rewolucyonistów, że mogą swe dzieło wolności prowadzić spokojnie—o ile im na niem istotnie zależy.

Ale nietylko rosyjski lecz i polski naród może być spokojnym, że państwa centralne, które w rzeczywistości stworzyły Polskę samodzielną mają dość sił potemu, by bronić tej rzeczywistości przed podejrzanemi obietnicami tych, którzy tylko przyrzekają późniejsze zniszczenie naszych istotnych sukcesów.

Z satyry politycznej.



Pewien humorysta węgierski tak sobie wyobraża powszechną powinność wojskową w Anglii.

WOJNA SWIATOWA.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 5 kwietnia.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM: Prócz niewielu powodzeń osiągniętych przez nasze oddziały atakujące, nie zdarzyło się nic do zameldowania.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Przy jasnej pogodzie wzmogła się w ogólności czynność artyleryi i lotników. Nasze dalekonośne działa ostrzeliwały z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie wojska. Na wschód od Cormous obrzuciły włoskie samoloty bombami Nabresynę i Sistianę. Nasze miejscowości w dolinie Adygi i Arco były silnie ostrzeliwane przez artyleryę, w tym ostatnim został ciężko uszkodzony kościół.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nie zdarzyło się nic do doniesienia.

v. Höfer.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 5 kwietnia.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Gwałtowna walka artyleryi między Lens i Arras trwała także wczoraj. Na północ od gościńca Peronne — Cambrai natarli Anglicy po kilku udaremnionych wypadach znów ze znacznemi siłami, którym nasze wojska zadały ponowne ciężkie straty, a potem wycofały się. Na południowy zachód od St. Quentin strzelała francuska artylerya kilka godzin na opuszczone przez nas w nocy stanowiska, które w dalszym ciągu zajęte zostały bez walki przez nieprzyjacielską piechotę. Koło Laffause odparliśmy wypad francuski. Nasze baterye spowodowały koło Vendresse (na północ od Aisne) eksplozyę w wielkim składzie amunicyi. Wstrząśnienie ziemi i huk słychać było na 40 kilometrów za frontem. Udało nam się skutecznie przygotowane, silnie przeprowadzone przedsięwzięcie na północ od Reims. Zadaliśmy nieprzyjacielowi krwawą porażkę i wzięliśmy około 800 jeńców.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na południe od Rygi wdarły się nasze oddziały szturmowe w rosyjską pozycyę, wysadziły kilka okopów i wróciły z jeńcami i łupem. Na prawym brzegu Seretu koło Garleasca wdarły się oddziały wywiadowcze w rosyjski punkt oparcia i wróciły z 30 jeńcami i 2 miotaczami min.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. Na Crvena Stena na zachód od Monastyru wydarliśmy francuzom z powrotem kilka przez nich w ostatnich walkach zatrzymanych rowów.

v. Ludendorff.

Uszkodzony okręt.

BERLIN. „Localanzeiger" donosi, że w czasie zaburzeń marynarzy na morzu bałtyckim został ciężko uszkodzony okręt liniowy Paweł I.

Reszta telegramów na stronie czwartej.

Z Rady Stanu.

W sobotę 31 marca odbyło się 12-te posiedzenie plenarne Rady Stanu pod przewodnictwem Vice-Marszałka, w obecności 22 Członków Tymczasowej Rady Stanu, obu Komisarzy i 2 zastępców.

Sprawa jeńców cywilnych.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z XI posiedzenia, wysłuchano komunikatów rządów okupacyjnych, między niemi komunikatu Rządu Niemieckiego i Austro-Węgierskiego w kwestyi zwolnienia polskich jeńców cywilnych. Z komunikatów tych wynika, że ogółem w Niemczech w czasie od IX—15 r. do II—17 r. zwolniono 3381 osób. W zasadzie zwalniani są wszyscy jeńcy cywilni z wyjątkiem tylko tych, którzy sobie nie życzą tego uwolnienia, lub znaleźli płatną pracę w przedsiębiorstwach wojennych i nie mogą być uważani za jeńców. W styczniu 1917 r. Generał-Gubernatorstwo zwróciło się do Niemieckiego Ministeryum Wojny o przysłanie wykazów jeńców cywilnych Polaków.

Kurs rubla.

Wysłuchano zapowiedź, że w najbliższym czasie będzie do T. Rady Stanu wniesiony projekt władz okupacyjnych niemieckich w kwestyi unormowania kursu rubla.

Z Wydziału Wykonawczego.

Następnie wysłuchano sprawozdania z 3 ostatnich posiedzeń Wydziału Wykonawczego w referacie Vice-Marszałka J. M. Pomorskiego. Wśród sprawozdań cytowanych, lub omawianych na Wydziale Wykonawczym najważniejsze są:

1. Postanowienie powiększenia liczby członków Komitetu Ofiary Narodowej do 25 osób.

2. Postanowiono, by Departament Pracy, w porozumieniu z Departamentem Gospodarstwa Społecznego, zwrócił się do władz okupacyjnych z wyjaśnieniem konieczności:

a) umożliwienia Centralnym Związkom Zawodowym zakładania w całym Królestwie oddziałów prowincyonalnych,

b) tworzenia Centrali przez już istniejące lokalne związki zawodowe,

c) wreszcie zniesienia trudności cenzuralnych przy przesyłaniu komunikatów, poleceń i sprawozdań z Centrali na prowincyę i odwrotnie.

Departament Gospodarstwa Społecznego.

Przyjęto do wiadomości program organizacyi i działalności Departamentu Gospodarstwa Społecznego, oraz wysłuchano sprawozdania z dotychczasowej działalności Depart. Gospodarstwa Społecznego, Pracy i Sprawiedliwości.

W Departamencie Gospodarstwa Społecznego zorganizone zostały specyalne działy pracy w formie odrębnych komisyi: Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, odbudowy Kraju, oraz Windykacyi strat wojennych.

Z działalności Depart. Pracy.

Departament Pracy w zakresie swego półtoramiesięcznego istnienia podjął cały szereg prac przygotowawczych w celu zorganizowania poszczególnych działów, a mianowicie:

1. ochrony pracy, 2. ochrony lekarskiej, 3. opieki nad wychodźcami — robotnikami, znajdującymi się poza krajem, 4. pośrednictwa pracy, 5. ubezpieczeń społecznych, przedewszystkiem kas chorych, 6. pomocy bezrobotnym.

Pozatem Departament pośredniczył w nieporozumieniach pomiędzy pracodawcami i pracownikami.

Rada Departamentu Pracy.

Wreszcie Departament utworzył Radę Departamentu, w skład której weszli przedstawiciele różnych organizacyi społecznych i zawodowych, a mianowicie: członkowie Rady Stanu: ks. hr. Przeździecki, ks. Sztobryń, Ludwik Górski, Michał Łempicki, Antoni Łuniewski, Józef Kozłowski, Antoni Kaczorowski, Błażej Stolarski, Stanisław Janicki, oraz z poza Rady Stanu pp. Jul. hr. Tarnowski, Wilhelm Maylert, Gustaw Rother, Władysław Joleński, Stanisław Staniszewski, Antoni Ponikowski, Gustaw Simon, Franciszek Sokal, Józef Jabłkowski, Adolf Truskier, Teofil Niedźwiecki, Stanisław Widerman, Jan Bobiński, Karol Hoffman, Józef Moczulski, Kazimierz Delaczyński, Franciszek Szereda, Józef Russek, Ludwik Krzywicki, Stanisław Kruszewski, Marceli Lewy, Feliks Perl, Tomasz Arciszewski, Bolesław Czarkowski, Edmund Bernatowicz, Teodor Toeplitz.

Z prac Departamentu Sprawiedliwości.

Departament Sprawiedliwości w ciągu 2 miesięcy swego istnienia opracował: „Przepisy Tymczasowe o urządzeniu Sądownictwa w Królestwie Polskiem“, „Przepisy Tymczasowe o stosunku wzajemnym Władz i Urzędów Królewsko-Polskich i Okupacyjnych“, „Przepisy Tymczasowe o właściwości sądów w Królestwie Polskiem“, oraz „Uwagi wyjaśniające“, ktore zostały przyjęte przez plenum Rady Stanu i złożone władzom okupacyjnym. Dalej opracowano projekt dyslokacyi Sądów przyszłego sądownictwa w Królestwie Polskiem, przesłano władzom okupacyjnym kwestyonaryusz, dotyczący działalności i personelu dzisiejszego sądownictwa w obu okupacyach, oraz przedsięwzięto ankietę w celu ułożenia całkowitego składu osobistego prawnictwa w Królestwie Polskiem, wreszcie ustanowiono trzy stałe referaty: 1. organizacyjny,—w celu przygotowania organizacyi przyszłego sądownictwa, 2. referat Prawa i procedury karnej, 3. referat Prawa cywilnego dla opracowania ustaw i projektów w tym zakresie.

Przy 2 i 3 referacie ustanowiono też specyalne komisye, a mianowicie: Prawa karnego w składzie pp. Bronisława Sobolewskiego, Emila Stanisława Rappaporta, Aleksandra Mogilnickiego, Nikodema Likierta, Henryka Ettingera i Prawa cywilnego w osobach pp. Jana Jakóba Litauera, Stanisława Cara, Jakóba Glassa, Stanisława Goldsteina, Bolesława Pohoreckiego i Bolesława T. Rotwanda.

Sprawy górnicze.

Polecono Departamentowi Gospodarstwa Społecznego złożyć władzom okupacyjnym memoryał, w sprawie zgłoszeń o prawo poszukiwań górniczych.

Powierzono Marszałkowi Koronnemu i Dyrektorowi Gospodarstwa Społecznego interwencyę w kwestyi obniżenia w okupacyi niemieckiej norm mąki i chleba.

Sprawy wojskowe.

Następnie wysłuchano sprawozdań z posiedzeń Komisyi Wojskowej w referacie bryg. Piłsudskiego.

Wobec tego, że w ostatnich czasach ochotników zgłaszających się w Wilnie do wojska polskiego zawiadomiono, że będą użyci w batalionach robotniczych, postanowiono, by Wydział Wykonawczy zwrócił się przez Generał-Gubernatora Warszawskiego do Naczelnego Wodza armii niemieckiej, cesarza Wilhelma z podaniem o uchylenie tego rozporządzenia.

Autonomia Litwy.

Interpelacyę w sprawie autonomii Litwy przekazano Departamentowi Spraw Politycznych.

Wreszcie Sekretarz odczytał spis instytucyi, oraz osób, które nadesłały adresy powitalne do T. Rady Stanu.

Z dni grozy w Petersburgu.

Naoczny świadek rozruchów petersburskich zamieszcza w „Birż. Wiedom.“ następujący opis wrażeń w dn. 11 marca przeżytych.

„To co przeżyłem jako świadek naoczny w dn. 11 marca w Petersburgu, przeszło wyobrażenia najśmielszej mojej fantazyi.

Wzdłuż Newskiego Prospektu i ulicy Gonczarnej przed żołnierzami posuwały się tłumy publiczności. Każda z tych osób niewątpliwie znajdowała się w tym czasie na ulicy dla załatwienia swoich spraw prywatnych. Liczba demonstrantów była stosunkowo niewielka, zresztą rozproszyli się wkrótce.

Z zachowania się żołnierzy oficerów można było domyślić się, że dzieje się coś niezwykłego, coś nadzwyczajnego. Czuć było w powietrzu krew.

Byliśmy wszyscy podnieceni, nikt jednak nie chciał wierzyć, by to coś nieoczekiwanego, okropnego stało się rzeczywistością.

Wtem rozległ się rozkaz jednego z oficerów, powtórzony później przez żołnierzy, by tłum się rozproszył. Natychmiast po rozkazie dano sygnał na trąbce.

Widzieliśmy, że po tym sygnale wojsko strzelać jeszcze nie powinno, że musi on być trzykrotnie powtórzony zanim żołnierze spełnią rozkaz oficerów. I rzeczywiście, po upływie kilku sekund rozległ się sygnał drugi, później trzeci a potem spokojna komenda jednego z oficerów „Pli“...

Widziałem jak pośpiesznie odwiedziono zamki karabinów, usłyszałem huk wystrzałów a w chwilę później okrzyki bólu i skargi.

Wkrótce ujrzałem dwóch żołnierzy, niosących jęczącą kobietę, jedną z tych, które się widzi codziennie, spieszące po chleb. Nieco później nieśli żołnierze umierającego mężczyznę, krwawił okropnie, lecz nie jęczał. Wtem ponowna komenda oficera. Nowa salwa, nowe jęki i okrzyki... gdzieś daleko, gdzieś obok nas.

Przy mnie stał młody podporucznik. Palił spokojnie papierosa, rozmawiając żartobliwie w żołnierzami i starszyzną. Zdawał się chcieć pokazać żołnierzom, że spełnia czynność najpospolitszą w świecie.

Z żołnierzy oficer zadowolony nie był. Strzały nie były celne. Żołnierze strzelali częściej w powietrze, gdzieś w bok, unikając, wskazanego przez oficera, żywego celu.

Oficer rozkazał zaprzestać salw, i strzelać pojedyńczo. W ten sposób mógł obserwować skutek każdego strzału.

— „Bierz na cel tego pod latarnią. Nie, nie tego... Jeszcze raz... głupiec (durak) spudłował. Tam na drugiej stronie ulicy, dwóch idzie... widzisz?“

Każde słowo wymawiał spokojnym, zdecydowanym głosem.

Żołnierz chybiał kilkakrotnie—oficer zniecierpliwił się wreszcie, wyrwał z ręki jego karabin i zaczął sam celować. Z zadowolonej miny wnioskować było można, że strzał był tym razem skuteczny.

Strzały powtarzały się na Newskim i Gonczarnej ciągle. Mój sąsiad widział z okna jak małą dziewczynkę, która chciała przebiedz ulicę, kulka karabinowa powaliła na ziemię.

W bramie naszej, oddalony od żołnierzy zaledwie o kilka kroków, stał jakiś obywatel z prowincyi. Wychylił, głowę poza bramę, by się dowiedzieć co zamierzają robić dalej żołnierze gen. Chabałowa, w tym samym momencie kula położyła go trupem.

Dzień ten wykazał ogromną liczbę... „strzałów trafnych“...

Przeklęty dyament.

1.

Dzień był marcowy, zimny i pochmurny. Ostry, dokuczliwy wiatr pędził tumanami śniegu przez ulice miasta, na których mdłem światłem migotały latarnie gazowe, wstrząsane silniejszym podmuchem.

Tak, jak bywało codziennie, około godziny czwartej po południu, Jérome Versigny, znany w Paryżu bankier, kazał się w wejściu, prowadzącem do biur banku. Biura te zajmowały trzy piętra olbrzymiej kamienicy, mieszczącej się przy ulicy Pillet-Well.

Przechodząc koło loży odźwiernego, starego, wysłużonego żołnierza, odpowiedział lekkiem skinieniem głowy na jego wojskowy ukłon i machinalnym ruchem poprawiając monokl, udał się na schody.

Bankier Versigny był człowiekiem już starszym o długim siwiejącym wąsie. Ubrany był w szerokie futro, którego kołnierz w tej chwili podniesiony był wysoko. W jednej ręce trzymał czarną laskę ze srebrną główką, w drugiej duży portfel z czerwonej skóry.

W przedpokoju woźny, Edward, urzędowy i poważny, rezydował za stołem, pokrytym suknem zielonem; zajęty był układaniem ogromnego stosu papierów i tak był przejęty tą czynnością, że nie zauważył wejścia bankiera. Spostrzegł go dopiero, kiedy Versigny, przeszedłszy szybko obok niego, był już w pośrodku sali. Zerwał się pospiesznie, lecz bankier ruchem ręki powstrzymał go i nie wyrzekłszy słowa, skierował się do swojego gabinetu.

W chwilę później dzwonek telefoniczny zawezwał woźnego do aparatu. Bankier Versigny ze swojego gabinetu wydawał rozkazy.

— Proszę pod żadnym pozorem mnie nie niepokoić. Nie mogę obecnie przyjmować nikogo, ani interesantów, ani nikogo z urzędników, nawet pana Delong. Muszę pracować, zawiadomię was, kiedy będę wolny. Zrozumiano?

— Tak proszę pana — odpowiedział woźny. — Ale może pan życzy sobie przejrzeć listy i telegramy?

— Nie, Proszę je zatrzymać, aż zażądam.

— Dobrze, proszę pana.

Woźny już miał zawiesić słuchawkę, kiedy jeszcze dobiegł go głos bankiera.

— Gdyby mnie wzywano do telefonu, trzeba powiedzieć, że niema mnie w biurze. Zrozumiano?

— Tak, proszę pana — powtórzył woźny, przyzwyczajony od lat do surowej karności, bo bankier Versigny, chociaż łagodny był dla służby i wyrozumiały, wymagał zawsze bezwzględnego posłuszeństwa.

Woźny powrócił do swojego zajęcia, zauważywszy tylko, że jego pan był znowu przeciążony pracą i że musiał być przeziębiony, gdyż głos jego w aparacie był jak gdyby zmieniony i zachrypły.

W godzinach następnych woźny miał niemało czynności. Przyjął i odprawił kilkunastu klientów, pomiędzy któremi był i emerytowany minister, trzech posłów, pani starsza przychodząca z kwestą na rzecz niewiadomej sprawy, kilku urzędników, wkońcu pan Delong, prawa ręka bankiera, który zdziwił się bardzo, odebrawszy zlecenie woźnego.

Kilkakrotnie również zadźwięczał dzwonek telefoniczny a woźny wszystkim, proszącym o rozmowę, niezmiennie odpowiadał, że pana Versigny niema w biurze.

Poczciwy człowiek nie miał nawet czasu przejrzeć „Wiadomości z wyścigów“, którymi interesował się silnie i musiał odłożyć tę przyjemność do godzin wieczornych.

Nareszcie prywatny telefon bankiera, z jego gabinetu, zawezwał go do rozmowy.

— Proszę przywołać do mnie pana Bullot — brzmiał rozkaz — ale zaraz go przyprowadzić. Czekam.

Pan Bullot był starym ekspedyentem, bezsilnym już i schorzałym, ale Versigny dotąd nie spensyonował go jeszcze, oceniając jego bystrość oryentacyi i zdolności fachowe.

— Jest coś nowego — myślał woźny, idąc główną galeryą do biur kasowych, gdzie urzędował stary Bullot. — Szef już dawno nie konferował z tym starym gratem. Pomyślał również, że niepotrzebnie fatyguje się, gdyż bankier mógł zawezwać urzędnika przez telefon. Poszedł jednakże i wkrótce powrócił, prowadząc pod rękę ledwie posuwającego się staruszka, bardzo zdziwionego tem nagłem zawezwaniem.

— Co on może chcieć odemnie? Ciekawy jestem, co on może chcieć? — powtarzał pan Bullot, trzęsąc głową.

— Zaraz się pan o tem przekona — odpowiedział woźny, popychając go lekko ku drzwiom dyrekcyjnego pokoju, które otworzył szeroko, przepuszczając starego i następnie starannie zamknął za nim.

Upłynął czas jakiś. Woźny był jeszcze zmuszony odprawić parę osób i zaczął się niecierpliwić przedłużoną rozmową bankiera ze starym urzędnikiem. Było w tem coś nienormalnego.

Nagle, lekkie skrzypnięcie podłogi wyrwało go z tych rozmyślań. Przez uchylone drzwi od gabinetu dojrzał czerwoną, spoconą twarz pana Bullot.

— Panie Edwardzie! Panie Edwadzie! — pytał ostro — Czy tam niema pryncypała?

Woźny doznał wstrząśnienia.

— Jakże może tu być — odpowiedział — kiedy w gabinecie swoim miał oczekiwać na pana! Cóż pan robił przez cały ten czas? (c. d. n).

Przegląd polityczny.

Austrya i Niemcy.

Wizyta austryackiej pary cesarskiej złożona w głównej kwaterze cesarstwu niemieckim, zwłaszcza, że w świcie cesarza Karola znajdowali się: minister spraw zewn. hr. Czernin i szef sztabu generalnego gen. Arz — nabrała szczególniejszego charakteru politycznego, co podkreśla zgodnie tak prasa niemiecka jak austryacka.

Stany Zjednoczone.

A więc — wojna. O ile idzie o pola walk — papierowe na razie. Ameryka ma tylko flotę, której będą skutecznie zagrażały niemieckie łodzie podwodne; ale niema wojska.

Wojsko dopiero się przygotowuje. Mówi się o posłaniu wojsk na front europejski. Tych wojsk jednak narazie niema. Są tylko ochotnicy Roosevelta — i myśl ..powszechnej służby wojskowej, wcielana w życie, wedle zapewnień kopenhaskich, już w Stanie nowojorskim. Ale... chyba wojna się skończy nim ta armia będzie gotowa.

Rosya.

„Times" donosi: że na konferencyi ministrów w głównej kwaterze postanowiono utworzyć gabinet wojenny na wzór angielskiego, do którego należeliby: minister wojny, prezydent ministrów, ministrowie spraw zewnętrznych, skarbu, kolei i rolnictwa oraz Kiereński.

W południowej Rosyi rozpoczęła się — według doniesień z Sztokholmu kontrrewolucya. W Odesie przyszło do manifestacyi na rzecz eks-cara, w której brało też udział i wojsko.

Z Besarabii donoszą o zaburzeniach ogromnych.

U nas i w świecie.

Rada Stanu a „Bund".

Żargonowy organ „Bundu" donosi, że na zebraniu żydowskiego Biura centralnego związków zawodowych sekretarz oznajmił, iż Departament Pracy Tymczasowej Rady Stanu wystąpił do tegoż Biura centralnego z prośbą o wydelegowanie swych przedstawicieli, którzy mają brać udział w pracach Departamentu.

Biuro centralne wypowiedziało się ze względów zasadniczych przeciw wydelegowaniu przedstawicieli, i wybrano komisyę, złożoną z 3 członków, którzy zredagują umotywowaną odpowiedź odmowną Departamentowi Pracy Tymczasowej Rady Stanu.

Nie chcą wyjechać.

Z powodu wyrażonej przez niektóre pisma polskie opinii, że po wojnie wyjedzie znaczna część żydów tutejszych do Rosyi, żargonowy „Moment" pisze:

„Żydzi polscy będą wtedy cudzoziemcami wobec Rosyi, a nawet najliberalniejsze państwo nie traktuje obywateli zagranicznych jednakowo z własnymi, rdzennymi.

„Jeszcze bardziej nieuzasadnione są nadzieje niektórych Polaków, że w Polsce osłabiony będzie przez to ruch narodowo-żydowski; stać się może wprost przeciwnie. Rosyi zapewne nie będą potrzebne siły robocze, których ma zanad to własnych, lecz kapitaliści oraz ludzie przedsiębiorczy z zakresu wielkiego przemysłu, bankowości i handlu. Jeżeli zatem pewna liczba żydów z Polski wyemigruje do Rosyi, to będą żywioły kapitalistyczne, które ciążą obecnie do asymilacyi.

„Jeżeli żydzi litewscy mieli pewien wpływ na uświadomienie narodowe żydów polskich, to wpływ ten już dawno swoje zrobił, teraz zaś żydzi polscy mogą sami ten ruch podtrzymywać. Pozatem nie wynika wcale, że koniecznie „litwacy" wyjadą ztąd, gdyż tu grać będzie rolę nie pochodzenie, lecz stan majątkowy i rodzaj zajęcia".

Artykuł kończy się słowami: „Publicyści polscy powinni prawdzie patrzeć prosto w oczy, a nie łudzić się bajkami o zaniku narodowości żydowskiej".

Nie będzie delegacyi do Wiednia.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o istniejącym zamiarze wyjechania z okupacyi austryackiej delegacyi do Wiednia, która miała dotrzeć aż do najwyższych czynników monarchii i przedstawić tam gospodarcze postulaty tej części Polski. Na czele deputacyi miał stanąć p. Jan Stecki, prezes Centralnego Komitetu Ratunkowego w Lublinie.

Jak się obecnie dowiadujemy deputacya nie wyjedzie—a powodem tego jest zrozumienie (słuszne!) w sferach, które ją organizowały, że byłby to krok niewłaściwy dziś, wobec istnienia T. Rady Stanu, odpowiedzialnej za tok polityki kraju, i że wobec tego mógłby być poczytany za niewłaściwą (i, oczywiście, nie mającą widoków powodzenia) demonstracyę względem Rady Stanu.

O wyodrębnienie Galicyi.

Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała w niedzielę do późnego wieczora w dalszym ciągu nad elaboratem w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Obrady kontynuowane będą we wtorek. Dotąd jednak załatwiono najważniejsze działy elaboratu.

W sprawie ordynancyi wyborczej do Sejmu galicyjskiego oświadczono się za zaprowadzeniem okręgów dwumandatowych, czemu atoli sprzeciwili się ludowcy. Rokowania, wdrożone z ludowcami, doprowadziły jednak wkrótce do porozumienia, na podstawie którego okręgi dwumandatowe zatrzymano.

Komisya parlamentarna uchwaliła też na sobotniem posiedzeniu wprowadzić przy wyborach gminnych wiejskich do Sejmu galicyjskiego okręgi dwumandatowe z równem, powszechnem, bezpośrednim prawem głosowania.

Wybory do gmin będą powszechne.

We wtorek rozpoczną się obrady nad sprawą senatu.

Błąd dyplomacyi angielskiej.

„Vosssische Zeitung" donosi:

„Traktat londyński, mocą którego państwa koalicyi wyrzekły się możności zawarcia odrębnego pokoju zawiera klauzulę, że Rosya na wypadek wewnętrznej rewolucyi będzie wolna od dotrzymania tego obowiązku. Anglia wiedziała, że Rosyi grozi re olucya i musiała na ten wypadek poczynić zarządzenia. W razie wybuchu rewolucyi, było rzeczą Anglii postarać się o to, ażeby zapobiedz zawarciu przez Rosyę odrębnego pokoju, co można było osiągnąć przez to, że zamiast partyi socyalistycznej przyszedł do steru rząd prowizoryczny, będący zdaniem Anglii, za wojną. Rewolucya rosyjska była podstawowym błędem dyplomacyi angielskiej. Chciano Rosyę zepchnąć do rzędu Grecyi, a Miliukow miał odegrać rolę Venizelosa, ale Anglia przeliczyła się, gdyż wiadomo, kiedy się rewolucya zaczyna, ale nigdy nie wiadomo kiedy się kończy".

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Piątek Wielki, Wilhelma Op.
Sobota Wielka, Epifaniusza B. M.
Niedziela Zmartwychwstanie Chr. Pana
Wschód słońca 5.27.—Zachód 6.40.

Z Warszawy.

Do szeregu medali, wybitych ostatnimi czasy w mieście naszem, przybył nowy pod hasłem: „Cześć zmarłym, hołd walecznym". Z jednej strony medalu widnieją popiersia Kościuszki, Dąbrowskiego i Poniatowskiego, z drugiej zaś Orzeł polski oraz postać legionisty z proporcem. W otoku — napis powyższy.

Z Łodzi.

Ś. p. Janusz Orliński. W Łodzi zmarł znany reżyser teatralny i znakomity aktor tamtejszego teatru polskiego p. Janusz Orliński. Prasa łódzka poświęca mu gorące wspomnienie, jako jednemu z największych artystów miejscowej sceny polskiej.

Z Częstochowy.

Jedenastoletni morderca. Na przedmieściu Częstochowy, Zawodzie usiłował w piątek w nocy 11-letni Ludwik Garbiec zamordować macochę przerzynając śpiącej gardło scyzorykiem. W stanie groźnym odwieziono ranioną kobietę do szpitala. Aresztowany malec, oświadczył, że macocha źle się z nim obchodziła i nie dawało mu jeść. Ojciec jest na robotach w Niemczech.

Napadu bandyckiego dokonano we wsi Stajniwy, okręg Lelów na dom gospodarza Adama Raka. Bandyci zrabowali 213 rb. i trochę rzeczy, raniąc przytem Raka lekko; — poczem umknęli.

Z Płocka.

Tworzenie milicyi miejskiej. Pomocnik 25 komisaryatu milicyi w Warszawie, p. Karol Bauer, został powołany do Płocka, dla zorganizowania tam milicyi.

Z Pułtuska.

Morderstwo. „Deutsch. Warsch. Ztg." donosi, że 25 marca został zabity w pobliżu wsi Kośniewo (obwód Pułtusk) niemiecki żołnierz w służbie. Podejrzanym jest student Tadeusz Kamiński z Mławy. Za pomoc w złapaniu sprawcy, ogłoszono nagrodę w wysokości 1000 marek.

Z Piotrkowa.

Zgon weterana z roku 1863. W Piotrkowie zmarł w dniu 29 marca br. zasłużony weteran z roku 1863, Julian Ryll. Z chwilą wybuchu powstania, 30-letni Julian stanął w szeregach piechoty w oddziale piotrkowskim pułkownika Oksińskiego. Brał udział w pięciu bitwach: pod Rychlocicami, w Koniecpolu, w Przedborzu, Trzebnicy i Skotnikach. Przeniesiony do kawaleryi pod dowództwem Taczanowskiego, bił się w Złoczowie i Sędziejewicach, pod Kruszyną. Następnie przeszedł do żandarmeryi i brał udział w bitwach pod kapitanem Kinclem w Dłutowie i pod kapitanem Michalskim w Kużelowie, Łągach i Rogowcu.

Z Kozienic.

Pułk ułanów ziemi radomskiej. W niedzielę 25 marca odbyło się tu pod przewodnictwem p. Skrzyńskiego z Garbatki poufne zebranie, celem założenia komitetu popierania Wojska Polskiego i akcyi werbunkowej, prowadzonej przez komisaryat wojsk polskich w Kozienicach.

Po referacie inspektora zaciągu por. Boczarskiego, uchwalono wniosek założenia Komitetu i jak najwydatniejszego popierania akcyi werbunkowej, wyrażając jednocześnie, pod adresem Rady Stanu prośbę, aby tworzenie armii odbyło się przez powołanie rekruta.

Jako jedno z pierwszych zadań postanowił komitet poprzeć w powiecie akcyę za utworzeniem nowego pułku ułanów z ziemi radomskiej, zbierając na ten cel konie, tak od obywateistwa jak i od poszczególnych gmin. Pierwszy przykład dali pp.: Targowski z Policzny, Jagmin z Ludwinowa, Czapliński Ludwik z Łęczy, Czapliński Tadeusz z Janowic, Karszewski Stanisław z Tczowa, Skrzyński Bolesław z Garbatki, Stefanowicz z Grabowa nad Wisłą.

Z Radomia.

Gazownia w niedługim czasie wejdzie w życie i rozpocznie swą działalność. Obsługiwać będzie miasto, zakładając gazowe kuchnie, ogrzewanie mieszkań i t. d.

Zmiany w szkole. Prefekt Szkoły Handlowej Miejskiej, ks. Rostafiński ustąpił z profektury, aby objąć parafię Szydłowiec.

Ustępujący prefekt od początku polskiej Szkoły Handl. wykładał w niej religię i wychował kilka pokoleń młodzieży. Cieszył się zawsze wielką wśród młodzieży sympatyą i szacunkiem. Zawsze bowiem rozumiał i odczuwał jej dążenia i zapały.

Z Niemiec.

Sprawozdanie z Zjazdu krajowego. W dniu 3 bm. odbyło się na Niemcach w sali Klubu miejscowego zebranie obywatelskie dla wysłuchania sprawozdania ze Zjazdu Krajowego, które wygłosił dyrektor szkoły na Niemcach p. Rudziński, jako uczestnik Zjazdu. Mówca, po przedstawieniu, czem jest Tymczasowa Rada Stanu, czem mogłaby być i czem chce ją widzieć naród cały, roztoczał przed oczami słuchaczy pocieszający obraz tej twórczej, mrówczej pracy przy budowie podwalin Państwa. Zatrzymał się wiele nieco dłużej na referacie hr. Rostworowskiego, następnie na źródłowych sprawozdaniach innych prelegentów, wspomniał o referacie, znanym dokładnie z dzienników pułk. Sikorskiego, zastanowił się nad obecnem położeniem Polski i poszukiwał punktu wyjścia z błędnego koła, w jakim obecnie znajduje się naród polski. Słuchacze podziękowali prelegentowi za jego sprawozdanie hucznymi oklaskami.

Książka o Polsce. (Handbuch von Polen). Pod powyższym tytułem wydała niemiecka Komisya krajoznawcza w Warszawie, z polecenia generalnego gubernatorstwa, książkę o 30 arkuszach druku z licznemi rycinami. Dzieło to daje przegląd geologiczny, klimatyczny, roślinny, ludnościowy, gospodarczy, leśny, rolniczy, przemysłowy i handlowy, naszego kraju.

Cena książki w oprawie będzie wynosiła 20 Marek. Zamawiający książkę obecnie do 15 kwietnia br. w niemieckiej Komisyi krajoznawczej w Warszawie płacą po 18 marek.

Kalendarz gregoryański w Rosyi. Rada miasta Petersburga zwróciła się do nowego rządu z wnioskiem o zaprowadzenie w Rosyi kalendarza gregoryańskiego.

Pierwsza kolej jednoszynowa. W przyszłym miesiącu rozpoczną się pracę, około budowy jednoszynowej kolei w Trondjhem, w Norwegii. Buduje ją Towarzystwo akcyjne z kilkumilionowym kapitałem, które ma zamiar działalność swoją rozszerzyć na całą Skandynawię. Jednym z dyrektorów towarzystwa, jest wynalazca tej kolei, robotnik, p. Englund. Ofiarowany w celu przeprowadzenia tych prac kapitan angielski, odrzucono.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Ruch przedświąteczny prawie nie daje się zauważyć; kupcy narzekają na ogólny zastój, spowodowany przedewszystkiem drożyzną, ale także i brakiem najważniejszych artykułów. Nawet wystawy masarskie „schudły" mocno. Tam gdzie ongi panoszyło się po kilka rywalizujących z sobą rozmiarami szynek strojnych wężami kiełbas, dziś skromna szyneczka z przewiniętą na niej kiełbaską zdaje się wstydzić swej w czasie wojny egzystencyi.

Ruch przedświąteczny — marny jest, jak jeszcze nie był nigdy.

Echa Będzińskie.

(b) **Na ławników** radni żydowscy wybrali: dr. Sz. Weinziehera i Icka Sercarza oraz dwuch dawnych ławników, Polaków, Stefana Warchoła i St. Kaczyńskiego. Ten ostatni nie przyjął mandatu.

(b) **Wykłady** na kursach dla dorosłych, z powodu świąt Wielkiejnocy zostały przerwane w środę. Wykłady wznowione zostaną w piątek po świętach.

(b) **Brak cukru.** W Będzinie ludność przyzwyczaja się z musu do obchodzenia się bez tego artykułu, którego brak odczuwać się daje dotkliwie. Mimo to, że upłynęło już sześć dni od terminu, Komisya Aprowizacyjna cukru i kaszy jeszcze nie otrzymała.

Tyfus plamisty nie wygasa. Znów mamy do zanotowania trzy wypadki tej zaraźliwej choroby.

Głos Sosnowiecki.

Odczyt Belmonta. Ceniony i utalentowany publicysta p. Leo Belmont wygłosi wkrótce w Sosnowcu nadzwyczaj interesujący i aktualny odczyt p. t. „Carat i rewolucya w boju 100-letnim."

Koncert Landowskiej. Jak się dowiadujemy słynna artystka pani Wanda Landowska, której koncerty cieszą się olbrzymiem powodzeniem w całym świecie, przybędzie wkrótce do Sosnowca, aby wystąpić z jednym koncertem.

Fundusz stypendyjny. Na niedzielnem ogólnem zebraniu członków stow. „Gospody Mieszczańskiej", przyjęto jednogłośnie wniosek p. Piętki, ażeby utworzyć fundusz stypendyjny dla paru maturzystów chrześcijan, Polaków, synów sosnowieckich mieszczan, przez opodatkowanie się po 1 rublu rocznie członków „Gospody mieszczańskiej",

Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, cechów i t. p. instytucyi. Pierwszeństwo w otrzymywaniu stypendyów będzie miała młodzież, kształcąca się w rzemiośle, handlu, na polu technicznem, lub w dziedzinie pedagogiki. Pożądanem jest, aby młodzież po ukończeniu studyów pracowała w rodzionem mieście, w Sosnowcu. Sprawę tę, przekazano Zarządowi, który wybierze specyalną komisyę funduszu stypendyalnego. Komisya ta poweźmie decyzyę ostateczną w ciągu 2 miesięcy t. j. przed 1 czerwca, aby jeszcze w roku bieżącym przynajmniej 2 studentów mogło korzystać ze stypendyów.

Zebranie. W niedzielę dnia 15 kwietnia r.b. o godzinie 3-ej popołudniu w lokalu „Gospody Mieszczańskiej“ przy ul. Wawel № 3, odbędzie się ogólne zebranie członków II-go Sosnowieckiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Sprawa o zamordowanie Ferensówny.

(Drugi dzień rozprawy).

W drugim i ostatnim dniu rozpraw wysłuchano naprzód resztę świadków. Do istoty sprawy nie przynieśli oni nic bodaj nowego, natomiast coś nie coś do charakterystyki Kempnera. Jednego ze świadków, p. Rylskiego, który utrzymywał Ferensównę, sąd postanowił nie badać; ani prokurator, ani obrońca nie żądali jego zeznań.

Alibi

Kempnerowi nie udaje się ustalić swego alibi w fatalnych godzinach między wpół do czwartej a wpół do szóstej dnia 3-go lutego.

Twierdzi, że czas ten spędził w „Cukierni Szwajcarskiej“ na rogu Zgoda, lecz nikt go tam nie widział.

Po świadkach przyszła kolej na znawców lekarzy celem ustalenia kwestyi

czy Kempner jest odpowiedzialny?

Zdania lekarzy ekspertów tak się dodzieliły, że polscy oświadczyli się za odpowiedzialnością zmniejszoną, niemieccy za całkowitą.

Najdłużej opiniował dr. Rychliński, który przyznawał Kempnerowi odpowiedzialność niecałkowitą, zmniejszoną, z następnych motywów:

Ogólnego: siedemnastoletni chłopiec nie może mieć wystarczającego pojęcia o całej doniosłości swego czynu moralnego.

Specyalnego: Kempner był obciążony dziedzicznie i wychowany wadliwie.

Wszyscy eksperci (sześciu) zgodzili się ostatecznie na jedno, że Kempner nie jest umysłowo chorym a natomiast jest anormalnym.

Z kolei nastąpiły przemówienia. Pierwszy zabrał głos prokurator. Opowiada historyę zbrodni, jej przygotowanie, jej wykonanie, jej następstwa. Syntetyzuje zeznania świadków, ocenia opinie ekspertów i konkluduje:

Smierć!

Obrońcy

p. Pepłowski i p. Mamroth kładą nacisk na młody wiek oskarżonego, na wątpliwości jakie nasunęła rozprawa i proszą obaj o uniewinnienie.

Ostatnie słowo

ma Kempner. Korzysta z tego prawa i mówi:

— Jestem zupełnie niewinny, padłem tylko ofiarą intrygi i zemsty. Panowie sędziowie czy syn tak zacnej i kochającej matki byłby zdolny do tak ohydnego morderstwa? Wejrzyjcie w głąb mej duszy, a pojmiecie, że jestem niewinny. Mam jeszcze iskrę nadziei, że tak wytrawni sędziowie, jakimi są panowie, uwzględnią moje cierpienia i mękę matki mojej, gdyż pewny jestem mej niewinności.

Sędzia wzywa go do przyznania się, co może mu zmniejszyć karę.

— Klnę się na Boga, że jestem niewinny—odpowiada.

Wyrok.

Po dłuższej naradzie sąd zajmuje miejsce. Przewodniczący najpierw uzasadnia wyrok. Oskarżony Kempner winien jest zbrodni, wykonał ją w stanie zupełnej poczytalności.

Wobec tego sąd skazuje 17-letniego Stanisława Edwarda Kempnera za mord w celu rabunku (na sumę powyżej 500 rubli) na karę śmierci.

Z chaosu rewolucyi rosyjskiej.

Wystąpienie polskich członków z Dumy.

SZTOKHOLM (w. wł.). Wszyscy polscy członkowie wystąpili z Dumy i z rosyjskiej Rady państwa motywując to tem, że Polska jest obecnie państwem niezawisłem od Rosyi.

Długo poczekają...

LONDYN (TBK). „Times“ donoszą, że Kiereński miał oświadczyć, iż konstytuanta nie zbierze się prędzej aż Niemcy zostaną pobici a Rosya będzie miała wolne ręce do organizowania się na nowo.

O władzę tłumu.

BERNO (TBK). Radio-Agencya donosi z Petersburga, że w komitecie robotniczo-wojskowym doszło do gwałtownych scen, gdy członek komitetu Bogdanow zażądał ograniczenia liczby jego członków wynoszącej już 3,000 osób. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie ścierpią żadnej zmiany w składzie komitetu.

Półmilionowa armia — w projekcie.

WASZYNGTON (Reuter). Przewodniczący komisyi wojskowej senatu wniósł projekt ustawy o wykształcenie mniej więcej półmilionowej armii, do której powołanoby obywateli liczących lat 20 do 29. Projekt odesłano do komisyi.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Gazety Polskiej“.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 25 słów kor. 3. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Do Biura inżynierów Komunikacyi w Petersburgu. Zapytują Zabochniccy z Dąbrowy, rodzina z Pilicy o inżyniera Władysława Figla czy żyje, czy zdrów, gdzie się obecnie znajduje, prosimy o wiadomość tą samą drogą. 767-3-4.

Zofia Rozen zawiadamia Różyńskich w Zagórzu, Zagłębie i Jadwigę Rożen w Gołębiu, że z Brusztami i dziewczynkami mieszka w Sumach, gub. charkowska. Alf jest naczelnikiem oddziału drogowego. Witold na froncie. Co z Gołębiem i rzeczami? Czy ocalały. Proszę bardzo, zajmijcie się naszemi rzeczami, Ekonomia, Marszałkowska 99. Numery kwitów 339 i 487 trzeba opłacić składowe za 2 lata. Posyłam 100 rubli. Zawiadomcie mamę i Piotra. Ogłoszenie przeczytałem w styczniu.

Wanda, Sabina i Maryan Orłowscy i Bolesławowstwo Trzebscy w Kijowie, zawiadamiają Janinę, matkę i Ignacego Lenkiewiczów w Warszawie i Stanisława Orłowskiego w Sosnowcu, iż wszyscy zdrowi i proszą o wiadomości tą samą drogą. Orłowscy kartę Ignacego przez Sztokholm otrzymali.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.